

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 144-44 Administracji Ekspedycja Nr. 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64730

Otwarcie wystawy Komunikacyjnej

W obecności przedstawicieli 30-stu państw min. Kühn w imieniu prez. Rzplitej przeciął symboliczną wstęgę

POZNAŃ, 6 lipca. (Pat.) — Wczoraj przed południem odbyło się uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki w Poznaniu. Uroczysty akt, który zaszczylił swoją obecnością w charakterze przedstawiciela Prezydenta Rzeczypospolitej p. minister komunikacji Kühn oraz szereg duchownych i świeckich uczestników, jako też liczni przedstawiciele państw zagranicznych, odbył się w sali teatralnej Dworu Huggera na terenach wystawy. Estradę sali przybrano wielkim orłem białym na tle zieleni i kwiatów. Obok rozpięto sztandary o barwach państw biorących udział w wystawie.

Na specjalnym fotelu zajął miejsce minister Kühn, powitany przy wejściu dźwiękami hymnu narodowego.

Pierwszy zabrał głos prezes rady głównej wystawy, prezydent Ratajski, który wygłosił przemówienie powitalne.

Z kolei przemawiał dyrektor wystawy prof. Ropp, następnie przemówił prezydent kongresu komunikacji podmiejskiej p. Lancker, który nawiązuje do zakończonych właśnie obrad międzynarodowego kon-

gresu, podziękował za zorganizowanie go w Polsce, poczem przypomniał, że zagraniczni uczestnicy kongresu zwiedzili najważniejsze ośrodki Polski. Byli mianowicie w Gdyni, Lwowie, Łodzi, Krakowie, Katowicach, poczem zjechali się wszyscy w Poznaniu, aby podziwiać piękną wystawę komunikacji i turystyki. Wyraziwszy uznanie organizatorom wystawy p. Lancker podniósł, że Belgja święci w tym roku stulecie swej niepodległości. W związku z tem zorganizowała Belgja 2 wystawy w Leodjum i Antwerpji. W obu tych wystawach Polska bierze czynny udział, przyczem mówca podkreślił, że oba pawilony polskie były gotowe już w dniu otwarcia wystawy. Z uznaniem podkreślił dalej mówca, że polska wystawa też już jest gotowa w 90 proc., co świadczy dobrze o pracowitości narodu polskiego. Podniósłszy znaczenie obecnej wystawy dla Polski i całego świata, mówca stwierdził, że państwo polskie, mimo bardzo ciężkich chwil, które przeżyło w pierwszych latach swego odrodzenia zdołało na polu komunikacji uczynić bardzo wiele, dzięki czemu wysunęło się w Europie na

5-te miejsce pod względem długości linii kolejowych. Mówca zakończył życzeniem pod adresem organizatorów wystawy oraz samej wystawy, aby sukces jej był jaknajpiękniejszy.

Nakoniec dokonał po krótkim przemówieniu otwarcia wystawy p. minister Kühn w imieniu p. Prezydenta Rzeczypospolitej, przyczem wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Przed dziesięciu laty

7 LIPCA.

FRONT POŁUDNIOWY GENERALA RYDZA - ŚMIGLEGO. 6-a nasza armja działa na zachód od Baru i w rejonie Płoskirowa. Jej lewo-skrzydłowa dywizja 18-a, wysunięta daleko na północ dla uzyskania łączności z 2-ą armją, nacierają w tym dniu na Ostróg i zajmują go przejściowo.

2-a armja w trójkącie toru kolejowego Równe — Kowel — Sarny przegrupowuje się do natarcia na Równe.

3-a armja pod dowództwem gen. Zielińskiego, w rejonie Sarn, bez kontaktu z nieprzyjacielem.

FRONT PÓŁNOLNY GENERALA SZEPTYCKIEGO. W armji 4-ej ciężkie walki odwrotowe na południe od Borysowa. Na odcinku 15-ej dywizji nieprzyjaciel przerwał dotychczasowe nasze pozycje w kierunku głównej Berezyny.

1-a armja: dowództwo armji przeprowadza odwrót na linię okopów niemieckich, wyznaczając oddziałom codzienne linje obronne. Grupa generała Żeligowskiego, bez kontaktu z oddziałami własnej armji, wychodzi w rejon Woropajewo — Duniłowicze.

Rosyjski korpus jazdy Gaja zajmuje Świeciany i Nowo-Swieciany.

Kongres rozwiązany

Kilka osób aresztowano

KATOWICE, 6, 7. (PAT). Dzień odbyło się otwarcie kongresu lewicy związkowej, mającejgo na celu utworzenie ogólnoląskiego komitetu akcji. Z powodu wybitnie antyrządowych rezolucji kongres został rozwiązany, aresztowano ponadto kilka osób.

W chwili ogłoszenia otwarcia wystawy orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem obecni udali się przed gmach Dworu Huggera, gdzie p. minister Kühn dokonał przecięcia symbolicznej wstęgi i z kolei wypuścił z przed palmiarni kilkadziesiąt gołębi. Dwum z nich przyczepiono do nóżki depesze. Jedną ministra Kühna następującej treści: „Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu niech przyczyni się do wzajemnego poznania się narodów i zgodnej współpracy“. Druga depesza była od dyrekcji wystawy i miała treść następującą: „Międzynarodowa wystawa komunikacji i turystyki została o godz. 11.30 otwarta w imieniu prezydenta Rzplitej przez ministra komunikacji inż. Kühna w obecności przedstawicieli 30-tu państw“.

Bezpośrednio potem nastąpiło wręczenie min. Kühnowi pięciu podarków przez delegatów 9-ciu okręgów kolejowych w Polsce. Podarki te symbolizują bogactwa naszego kraju; były więc wśród nich między innymi: pszenica, węgiel, drze-

wo, minerały, sól, wosk i t. d. Podarki wręczyli ministrowi delegaci kolejowego przysposobienia woskowego poszczególnych okręgów w asyście kompanji honorowej K. P. W. — Poznań.

Następnie minister Kühn z otoczeniem udał się na zwiedzanie wystawy, oprowadzany przez dyrekcję i członków zarządu. Równocześnie nad terenem wystawy pojawiły się samoloty wojskowe, które wykonywały szereg nadzwyczaj efektownych ewolucji.

O godz. 15.30 rozpoczęło się w salach restauracyjnych Dworu Huggera śniadanie, wydane przez zarząd wystawy na cześć przedstawicieli rządu polskiego i rządów państw zagranicznych. W śniadaniu tem wzięło udział około 1.000 osób.

Wieczorem odbył się w salach Zamku raut, wydany przez p. ministra Kühna i p. Kühnową na cześć uczestników zjazdu. Przez wspaniałe sale Zamku przesunęło się w ciągu kilku godzin kilkadziesiąt osób.

Porwanie posłów z sali obrad

Ministerstwo poleciło aresztować wszystkich przedstawicieli komunistycznych w parlamencie

HELSINGFORS, 6, 7. (Tel. wł.) Dzień przybyli do stolicy na samochodach oddziały łapowców t. j. członków organizacji antykomunistycznej. Łapowcy udali się natychmiast przed gmach parlamentu, gdzie właśnie odbywały się posiedzenia komisji. Gmach parlamentu otoczony był kordonem policyjnym.

Kilku uzbrojonym łapowcom udało się mimo to dostać do gmachu parlamentu. Wtargnęli oni do jednej z sal, gdzie odbywało się posiedzenie komisji z udziałem 2 posłów komunistycznych. Mimo protestu innych posłów napastnicy porwali i uprowadzili obu komunistów.

Obu posłów komunistycznych wsadzono w błyskawicznym tempie do samochodu i wywieziono w nieznanym kierunku.

Policja zdołała jedynie stwierdzić, że samochód, którym uprowadzono posłów, należał do dziennikarza, który jest organem łapowców.

Równocześnie inne grupy łapowców rozpoczęły na mieście poszukiwania za dalszymi posłami i przywódcami komunistycznymi.

Minister spraw wewnętrznych Kuokkaken wydał rozkaz aresztowania wszystkich posłów komunistycznych, aby ich w ten sposób uchronić przed atakami łapowców. Połowę posłów komunistycznych udało się policji aresztować, reszta zbiegła i ukryła się w nieznanym kryjówkach. W tej chwili policja i łapowcy, każdy na swoją rękę, poszukują ukrywających się komunistów.

Nowy premier Svindhufvud w programowym oświadczeniu podkreślił, że głównym zadaniem rządu jest przywrócenie spokoju w państwie i ochrona jego niezawisłości, pod którą podkopują się elementy wyrotowe.

Nowy rząd ma nadzieję, że w walce z żywiołami zagrażającymi bytowi państwa, staną po jego stronie wszyscy partjoci fińlandzcy.

Krwawe demonstracje

przeciwko wyrokowi na lwowskich komunistów

BĘDZIN, 6, 7. (PAT). Dzień o godz. 10 rano w Sosnowcu komuniści w liczbie około 500 osób usiłowali zorganizować demonstrację w związku z wyrokiem na komunistów we Lwowie. Ponieważ wiec i demonstracja były zakazane — policja wezwała zebranych do rozjeżdżenia się. W odpowiedzi demonstranci obrzucili policję kamieniami a nawet padły strzały, od których ranny został 1 policjant w kolano. Policja zrobiła wobec tego użytek

z broni palnej, ogółem oddając 6 strzałów. Od uderzeń kamieniami zostało rannych i kontuzjowanych kilku policjantów. Z pośród demonstrantów został zabity jeden osobnik nieznanego nazwiska. Ranny jest także przechodzień przypadkowo.

Po starciu demonstranci rozproszyli się. Zatrzymano 10 osób za udział w wiecu i za opór władzy. U jednego z zatrzymanych znaleziono krótką broń palną i 6 nabojów.

Katastrofalny lot oswobodzenia

Trzy balony niemieckie rzucone wicherą o ziemię

BERLIN, 6, 7. (Tel. wł.) — W związku z uroczystościami ewakuacji Nadrenji wystartowało dziś rano z Kolonii 57 awionetek i kilka tysięcy balonów do raidu nad oswojonymi obszarami.

Bezpośrednio po starcie zerwał się wiatr o sile orkanu, który strącił na ziemię balon „Köln“ w miej-

scowości Poł. „Gelsenkirchem-Buer“ we wsi Eile i „Mainz“ we wsi Emsen.

Balon „Köln“ spadł na dach stodoły, kosz zaś balonu na dach obok stojącej chaty, przyczem przebił sufit. Kierowca balonu i trzej pasażerowie odnieśli w katastrofie ciężkie obrażenia.

Kongres taneczny w Monachjum

ściągnął około tysiąca zainteresowanych z całego świata

(Korespondencja własna „Głosu Porannego“)

MONACHJUM, w lipcu.

Skromne, cnotliwe, trochę staro modne Monachjum zmieniło niby za skinieniem różdżki czarodziej-skiej swe oblicze. Kilkaset mło-dych, zgrabnych dziewcząt, przewi-jających się przez główne ulice, na-dały im całkiem moderny charak-ter i napeliły światem oburzeniem poczciwe bawarskie kumoszki, któ-re w zapiętych pod szyję sukniach i wysoko upiętych warkoczach, u-bolewają nad upadkiem moralności u dzisiejszej młodzieży.

Trzeci niemiecki kongres tanecz-ny zgromadził w Monachjum wszy-stko co tańczy, co mówi i pisze o tańcu, i co wogóle z jakiegokol-wiek powodu, czy bez powodu in-teresuje się sztuką choreograficz-ną.

Stworzeniem i organizacją kon-gresu zajmują się dwa związki ta-ncznicze „Tänzerbund“ i „Tanzge-meinschaft“, które, jak wszystkie zresztą związki, nigdy i w żaden sposób nie mogą się wzajemnie po-godzić i o połączenie których wal-czyli tegoroczny zjazd tancerzy. Do „Tänzerbund“ należy przede-wszystkiem cały balet i Laban (twórca pisma tanecznego) ze swo-imi zwolennikami, do „Tanzgemein-schaft“ Mary Wigman, Hellerau-Laxenburg, Palucca i wiele innych modernistycznych tancerzy i szkół.

Szereg najbardziej dla artystów i pedagogów aktualnych zagad-nień ścignął do Monachjum około tysiąca zainteresowanych.

Tydzień kongresowy rozpoczął się wspaniałym przyjęciem, które miasto urządziło dla członków kon-gresu. Wielkie, odświętne przy-strójone sale ratuszowe zapewne po raz pierwszy widziały w swoich murach tyle zrecznych o obowiązkowo półdługich włosach kobiet i wytwornie ubranych mężczyzn (za wodowych tancerzy jest cprawda bardzo niewiele, ale organizatorów i około 120 przedstawicieli prasy wystarczą, aby pięć brzydka repre-zentowana była na kongresie w dostatecznej ilości).

Powitana mowa burmistrza, szu-kanie i znajdywanie znajomych (od ostatniego rendez-vous tancerzy, t. j. od drugiego kongresu upłynę-ły pełne dwa lata), niespodziane spotkanie i, nie na ostatku wy-kwintnie nakryte stoły (kiszka artysty nie często pozwala na do-brą restaurację) stwarzają tak mi-ły i wesoły nastrój, że wyobrazić sobie nawet nie można, iż jutro ci sami ludzie z bezlitosnym krytycyz-mem będą wygwizdywać mniej u-dane produkcje swych koleżanek i kolegów.

Otwarcie kongresu nastąpiło dn. 26 czerwca o godzinie 10 rano w obszernej monachijskiej „Tonhal-le“. Tematem pierwszego dnia o-brad był „taniec w operze i drama cie“. Referaty dyr. Schulza z Essen dr. Emmila z Berlina i znanego te-oretyka tanecznego Hansa Branden-burga wzbudzają żywe zaintere-

sowanie i gorącą dyskusję. Ogól-nem uznaniem cieszy się żądanie dr. Emmila, aby w teatrze dramatycz-nym taniec był ściśle związany z akcją i aby każdy aktor tanecznie się ruszał, jak to ma miejsce n. p. w żydowskiej „Habimie“.

Drugiego dnia omawiana jest, szczególnie w Niemczech aktualna, kwestja ruchu tanecznego wśród szerokich mas. Referują m. in. La-ban i Gleisner, którzy podkreślają tę wielką różnicę, jaka zachodzi między tańcem zawodowych tance-ry, których zadaniem jest stwo-rzenie dzieła sztuki, a tańcem ama-torów, których jedynym celem jest znalezienie radości w duchu. Zna-czą też doniosłość tańca jako czynnika pedagogicznego i koniecz-ność wprowadzenia do szkół oprócz gimnastyki również i ruchu tanecznego. Także wśród mas ro-botniczych powinien być ruch ta-nczniczy kulturowany, nietylko przez wzgląd na rozwój fizyczny, ale również jako najbardziej szla-chetny środek do podniesienia du-chowego.

Najciekawszym bezsprzecznie jest trzeci dzień kongresu, w któ-rym porusza prof. Böhme palącą kwestję socjalnego położenia i przyszości tancerzy. Jak słusznie zaznacza, istnieją dziś dla tancerzy trzy punkty wyjścia:

1. Taniec estradowy.
2. Taniec w teatrze.
3. Zawód pedagogiczny.

Pierwszy jako zawód jest trud-ny do zrealizowania. Dla ogółu tan-cerzy, prócz kilku wybrańców losu jest naogół karjera koncertowa ra-czej luksusem, na który nie każdy może sobie pozwolić. Reklama i u-rządzenie występu, nie mówiąc już o kostjumach, przewyższa prawie zawsze wpływ kasowy.

Polem dla zawodu tancerki pozo-staje więc teatr, najczęściej opera. W związku z kongresem postano-wiono zwrócić się do odnośnych władz z prośbą o podniesienie mier-nych gaź, o angażowanie do te-a-trów wyłącznie wykwalifikowa-nych sił i o zwolnienie tancerzy od statystowania.

W zawodzie pedagogicznym wi-dać najwięcej postępu i najlepsze plony. Grozi tutaj jednak przeci-żenie. Poprostu jest zbyt wiele uc-zelników kształcących nowe siły, dla których nie będzie pola działania. Uchwalono możliwe ograniczenie tworzenia nowych szkół, natomiast gorące popieranie pracy młodych sił pedagogicznych w szkołach pow-szechnych, w związkach robotni-czych itp.

Gorące, długie godziny trwające dyskusje świadczyły jak bardzo wszystkim na sercu leżą te proble-my i jak konieczne są reformy po-lepszające byt artystów tancerzy.

W ciągu następujących dni obrado-wano długo i szeroko z intendenta mi teatralnymi, reżyserami i peda-gogami. Szczególnie podkreślano konieczność obowiązkowego facho-

wego wykształcenia dla nauczycie-li gimnastyki tanecznej w szkołach średnich i powszechnych. Dyletan-tyzm w tej dziedzinie może więcej szkody przynieść, niżli sobie z te-go przeważnie dyrekcje szkół zda-ją sprawę.

Podczas, gdy przedpołudnia po-święcone były teorii, popołudniu i wieczorem pokazywano bardziej lub mniej udane plony pracy. Ze wszystkich miast niemieckich zje-chały się zespoły taneczne (tego-roczny kongres miał za zadanie za-jęcie się tańcem zbiorowym) i pan-tominy, balety, tańce z muzyką i bez muzyki en masse przesuwały się przed oczyma widzów. Na pierw-szy ogień poszły dwie produkcje monachijskiego baletu: oryginalny w pomyśle „Mammon“ Kreneka i bardzo ładnie wystawiony „Dzia-dek do orzechów“ Czajkowskiego. Tego samego dnia popisywał się szereg kameralnych zespołów ta-nczniczych, wśród których dużym powodzeniem cieszył się zespół Chladek, Klammt i Gertrud Krauss (z umiejętnością i wyrazem wyko-nane „Pieśni ghetto“). Poza tym jednak nie szczędziła publiczność głośnych oznak niezadowolenia przy niedostatecznie wysokim ni-weau produkcji.

Następnego dnia popisywały się studja zespołowe, z pośród których należy wyróżnić monachijską gru-pę Günther w bardzo oryginalnie pomyślanym „cyklu barbarzyń-skim“ z orkiestrą perkusyjną. Wie-czorem zaś pokazał związek laba-nowski na wielką skalę zakrojona t. zw. „Lalentanzfeier“, która, jak na wstępie zaznaczono nie ma być żadnym „występem“, lecz wielkim chórem ruchowym mającym por-wać wszystkich widzów nie arty-styczną wartością, lecz swą pod-niosłością.

Jednym z najbardziej ciekawych widowisk był poranek w gmachu opery monachijskiej poświęcony tańcowi scenicznemu. Jako pierw-sza rzecz wystawiony był dramat taneczny wybitnie utalentowanego Feliksa Emmila „Orfeusz“ do muzyki Glucka. Pierwszorządny zespół artystyczny, składający się z tan-cerek i tancerzy niemieckich i za-granicznych z Tedem Shawnem, najlepszym amerykańskim tance-rzem na czele, doskonała reżyserja M. Wallmana i orkiestra pod dy-rekcją dr. Müllera złożyły się na całość o wysokim poziomie arty-stycznym.

Bezpośrednio po „Orfeuszu“ wy-stawiona „Copella“ zespołu baletu wego miejskiej opery berlińskiej cieszyła się również niezwykłym powodzeniem. Należy zaznaczyć, że ta ostatnia nie miała charakteru baletu klasycznego, lecz tańca wy-zwolonego, a większość występują-cych składała się z byłych uczenio-wi i uczniów szkół modernistycznych.

Popołudniowe występy amator-skie grup Labana poświęcone były głównie dzieciom, które bez słowa

wskazówką ze strony kierowniczk-i, bez muzyki czy perkusji, wśród absolutnej ciszy wykonały cały szereg ćwiczeń i zabaw. Jakkol-wiek dyscyplina i poczucie zespolo-wości były u tych małych podziwu godne, to jednak ten sposób pracy z dziećmi nie wydaje mi się właściwym. Muzyka tak dużo dzie-łom daje, i tak bardzo im naukę urozmaica, że nie widzę powodu jej zupełnego wyeliminowania.

Wśród niezliczonych zespołów, popisujących się w ciągu nastę-pnych dni, na specjalne wyróżnie-nie zasłużył znany w Łodzi z tego-rocznych występów zespół Krati-ny (Hellerau - Laxenburg), Palucci (Drezno), Skoronel-Trumpy (Ber-lin) i Joosa (Essen).

Młoda generacja taneczna miała okazję popisać się w ciągu jed-nego popołudnia w tańcach solo-wych. Niby w kalejdoskopie prze-suwały się przed oczyma już śmier-telnie znudzonych widzów około 35-ciu tancerek i tancerzy, którzy w ciągu przepisowych 5-ciu minut starali się wykazać maximum swych możliwości, i przekonać lic-znie zebraną publiczność i prasę o swem powołaniu tanecznym.

Wielkiem rozczarowaniem dla członków kongresu była wiadomo-ść, że zapowiedziana premiera niezwykle się ciekawie zapowia-dającego widowiska „Totenmah!“ (wi-żja na słowo, taniec i światło Alber-ta Tahlhoffa dla uczczenia pamięci poległych wszystkich krajów w wojnie światowej) musiała ze względu na techniczne szczegóły odłożona, i zobaczyć będzie można jedynie próbę pierwszych kilku części. Zrozumiama jest, że ode-brane wrażenie było jeszcze bardzo niejednołite i trudno byłoby coś po-zytywnego o tem pisać. Jedynym, co już zupełnie wykończono, wy-

wiera głębokie wrażenie, są mi-strzowskie kreacje Mary Wigman i jej zespołu tanecznego.

Nad „Totenmah!“, tą gigantycz-ną imprezą pracuje od sześciu mie-sięcy przeszło 100 osób, i dotych-czasowe koszty organizacyjne wy-noszą 140,000 marek niemieckich. W specjalnie na ten cel wybudo-wanej hali, mieszczącej kilka tysię-cy osób, odbywają się codziennie wielogodzinne gorączkowe próby przygotowawcze, i w pierwszej po-łowie lipca mająca się odbyć uro-czysta premiera wzbudza w Mo-nachjum ogólne zainteresowanie.

Ostatni dzień kongresu był po-święcony zagranicznym gościom (z Bułgarii, Czechosłowacji, Danji, Holandji, Polski, Rosji, Węgier i Stanów Zjednoczonych), którzy wy-pełnili program bardzo różny za-zórwno pod względem rodzaju tań-ca, jak i poziomu artystycznego. Odpowiednio też do tego reagowa-ła publiczność, gorąco oklaskując jednych, równie gorąco wygwizdu-jąc drugich.

Tegoż wieczoru odbyło się w sta-rym Franziskanerhofie pożegnalne przyjęcie dla członków kongresu. Ludowe tańce bawarskie w naro-dowych kostjumach, wykonane przez autentycznych wiejskich tan-cerzy, przyczyniły się w niemałej mierze do podniesienia beztroskie-go i wesołego nastroju, który nie-podzielnie panował na tym ostat-nim wspólnie spędzonym wieczo-rze. Zapomniało się wówczas o zgrzytach i wąsniach dyskusyj-nych, zapomniano o „partjach“ i przekonaniach tanecznych, — tan-cerki, krytycy i muzycy przy wspólnych stołach, zastawionych wielkimi kielichami piwa bawar-skiego, żegnali III kongres tanecz-ny i stare, gościnnie Monachjum.

I. P.

BAGAŻOWY Nr. 13

obsada: Victor Mc. Langlen
Lestrice Joy, Farrel Mc. Donald

TRZĘSAWISKO ŻYCIA

obsada: Marja Alba
Lionel Barrymore

Następne
filmy
Luny

CZARY

Pocz. seansów o godz. 4.30.

Jedynie w śródmieściu
Kino w ogrodzie

Codziennie 2 seanse: od godz. 8-ej
do 10 wiecz. i od 10—12 wiecz.

W razie niepogody kino zostaje w ciągu
kilku minut przeniesione do sali zimowej.

Ceny miejsc zniżona. Na wszystkie seanse
miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dzisiaj poraz ostatni!
Największy przebój
filmowy reżyserji
Franka Borzage p. t.
„ANIOŁ ULICY“
Szlachetna pieśń uduchowionej miłości i bezgra-
nicznego poświęcenia kochających serc.
W rol. głów.: najczarowniejsze zjawiska filmu ame-
rykańsk. Janet GAYNOR i Charles FARREL.

SPECJALNY DODATEK POWIEŚCIOWY „GŁOSU PORANNEGO” Z DNIA 7.VII. 1930 R. Nr. 9.



Napisał Gert Rothberg

(Ciąg dalszy)

Reveloor opanował się. Zmu-
sił się nawet do uśmiechu i sil-
nie uściśnął podaną mu dłoń.

— Co mam panu wybaczyć? May miała swobodny wybór. —
Serce jej skłoniło się do pana.
Czy nie było to zresztą zupeł-
nie naturalne? Jesteście dla
siebie stworzeni. Jestem ostat-
ni, któryby w to wątpił. I Ka-
rell, mówiąc zupełnie otwarcie,
jest pan jedynym, któremu bez
gniewu użyczam tego szczęścia.
Kocham pana, jak brata, i ży-
czę panu i May szczęścia z ca-
łego serca.

Karell uściśnął dłoń Reve-
loora, a ten pomyślał, że jego
ręce chyba pękają pod uści-
śnięciem szczupłych białych pal-
cy, które zdradzały, jaka nie-
widykana siła w nich drzemie.

— May chce chwilowo jesz-
cze trzymać w tajemnicy na-
szą miłość. Tylko pan ma o
niej wiedzieć, — powiedział
Karell.

Reveloor pomyślał: „Posi-
adam przynajmniej pełne zau-
fanie May. Nie będzie ono ofia-
rowane niegodnemu”.

Przez chwilę siedział zamy-
ślony; potem powiedział na-
głe:

— Słyszałem wczoraj wieczo-
rem w klubie, że chce pan sta-
nąć do wyścigów samochodow-
ych w dniu 14 tego miesiąca.
Mam nadzieję, że pogłoska ta
jest nieprawdziwa: miałby pan
Tainville'a za przeciwnika. A
pańską ambicję znam również
dość dobrze. Byłby to wyścig
między wami dwoma na śmierć
i życie, a tegobym nie chciał ze
względów na pana, Karell.

Spojrzenie Karella było nie-
smiernie poważne.

— A jednak, Reveloor, po-
głoska jest prawdziwa — star-
tuję przeciwko Tainville'owi.

Przy słowach tych wólcł

ust wystąpił rys żelaznej decy-
zji. Reveloor wiedział, że wszel-
kie dalsze perswazje będą da-
remne, ponieważ Karell nale-
żał do tych ludzi, których per-
swazje w ich postanowieniach
jedynie jeszcze umacniają.

— Wobec tego mogę tylko
życzyć, aby ten szaleńczy za-
miar udał się, — powiedział ci-
cho.

Rozmawiali jeszcze przez pa-
re chwil. Następnie Reveloor
pożegnał się, a Karell odprowa-
dził go aż do drzwi.

Reveloor włóczył się po uli-
cach bez planu i celu. Był zły,
że nie pozostał jeszcze z godzin-
ką u Karella. Przecież nie miał
kę u Karella. Ale wygnął go
jakiś dziwny niepokój.

Nagle Reveloor spojrział by-
stro przed siebie. Naprzeciwko
niego szła jakaś dziwna, ułom-
na postać. Ale przecież na tej
pokracznej postaci tkwiła głowa
Lu Karella?

Harry Reveloor chwycił się
za skronie. Czy oszalał? Prze-
cież były to piękne sympatycz-
ne rysy Karella, które znał tak
dobrze. Ale ta nieszczęsna po-
stać w niczem nie przypomina-
ła dumnej eleganckiej figury
Karella. A więc podobieństwo,
podobieństwo twarzy wprost
do złudzenia.

Reveloor ostro spojrział nie-
znajomemu w twarz. Ten ze
spokojem odpowiedział na to
spojrzenie. Reveloor zauważył,
że w oczach nieznanego kry-
je się jakieś dziwne zamyśle-
nie, a na szczupłych rysach
twarzy maluje się jakieś udu-
chowienie. W oczach Karella
błyszczała nieustraszona dziel-
ność, a na twarzy malował się
zwykle smutek, jednakże gotów
w każdej chwili ustąpić miej-
sca wesołemu, otwartemu śmie-
chowi.

Reveloor obejrzał się. Nagle

drgnął. Pokraczna postać we-
szła do bramy domu, w którym
mieszkał Karell.

Jakby pędzony niewidzialną
siłą, Reveloor wrócił z powro-
tem. Stał w bramie domu, po-
łożonego naprzeciwko. Musiał
rozwiązać tę zagadkę. Cierpli-
wość Harry'ego wystawiona by-
ła na ciężką próbę.

Zapadał zmrok i już zapala-
ły się poszczególne latarnie. Te-
raz zajaśniały także okna w
mieszkanie Karella. Wysoka
postać ostro rysowała się na
firankach. Reveloor stał dalej
bez ruchu. Wreszcie otworzyły
się naprzeciwko drzwi i po-
kraczna postać wyszła ponow-
nie na ulicę.

Reveloor uśmiechnął się ci-
cho z samego siebie. Czego wła-
ściwie oczekiwał? Czy myślał,
że Karell wyjdzie pod ramię z
tym nieznanym, a on, Har-
ry, stanie się odkrywcą tajem-
nicy? Jakie tajemnice ma mieć
właściciel Lu Karell, któreby
obawiały się światła dzienne-
go?

Prawdopodobnie był to jakiś
zubożały krewniak Lu, które-
go ten wspierał. Reveloor czuł
lekką pogardę dla samego sie-
bie za to, że mógł tu o to stać
w ukryciu i śledzić sprawy
przyjaciela. Usprawiedliwił
się jedynie tem, że uderzyło go
niesłychane podobieństwo twa-
rzy.

ROZDZIAŁ VIII.

W Nowym Jorku przyzyw-
czajono się całkowicie do tego,
że prawie codziennie miało
miejsce wielkie włamanie, a do
tychczas nie udało się uchwy-
cić lub zdemaskować włamy-
wacza.

Rzeczywiście prawie zupeł-
nie przyzwyczajono się do spra-
wozdań pism. Czytelnikowi
wprost było czegoś brak, gdy

nie było sprawozdania o wła-
maniu.

Ale dziś zainteresowanie wła-
mywaczem nagle gwałtownie
wzrosło. I tym razem do zain-
teresowania przyłączyło się u-
czucie straszliwej obawy. Na
Bingtonstreet został zamordo-
wany milioner Bob Brown. Żo-
na jego przebudziła się wskutek
jakiegoś szmeru. Ostrożnie
zakradła się do drzwi gabinetu
męża. Drzwi były jedynie przy-
mknięte i ujrzała, jak mąż jej
walczy z jakimś szczupłym, wy-
sokim mężczyzną, który nosił
czarną maskę. Pobiegnęła do
swego pokoju i zaczęła dzwo-
nić jak opętana. Cała służba
przybiegła. Drżącą dłonią wska-
zała pani Brown na drzwi.

— Tam!

Służba pobiegła. Ta późno!
Na podłodze leżał pan Brown
cichy i milczący. Zbrodnicza
ręka zadusiła go. Wszelkie pró-
by przywrócenia do życia oka-
zały się daremne. Rozpacz i ża-
łoba ogarnęła dom Brownów.
Sfery towarzyskie wyrażały
swe oburzenie i wstręt. Policja
ledwo mogła się uratować od
listów pełnych oburzenia.

Energicznym krokiem wszedł
pułkownik policji Hope do po-
koju komisarza Handingsa.
Ten zerwał się. Hope podszedł
tuż do Handingsa. Jego siwe
brwi drgały pod wpływem le-
dwo powstrzymanego zde-
nerwowania.

Przez pewną chwilę patrzył
badawczo w inteligentną twarz
młodego urzędnika, poczem po-
wiedział:

— Byłem przekonany, że nie
da pan sobie zabrać tej sprawy
i że przedstawi mi pan tego
zbrodniarza w zamknięciu.
Zamiast tego musiało zginąć
życie ludzkie. Jeżeli ten prze-
kleśły typ zdobywał dotychczas
sympatję obywateli przez swą

godną podziwu wściekłą odwa-
gę, to napewno to teraz usta-
nie. I musimy teraz ująć mor-
dercę, gdyż inaczej znajdziemy
się w niemożliwej sytuacji. Co
pan zamierza przedsięwziąć, ko-
misarzu?

Handings zbladł.

— Czy mogę działać według
własnego uznania, panie pułko-
wniku?

Pułkownik cofnął się o krok.

— Nie rozumiem pana, —
powiedział po chwili.

Wtedy poznał po zamkniętej
w sobie twarzy urzędnika, że
ten nie da mu wyjaśnień o
przyczynach swego bardziej
niż dziwnego pod względem
służbowym życzenia. Stary ofi-
cer wyprostował się.

— Niech będzie! Daję panu
służbowe pełnomocnictwo. Mo-
gę panu całkowicie zaufać, zre-
szta w tej chwili każdy środek
musi być dobry. A więc, Han-
dings, polegaj na panu. Nie
zabraknie również nagrody. —
Znam pańskie życzenia i zgo-
dzę się na nie w chwili, gdy
przyprowadzi mi pan tego prze-
stępce.

Pułkownik już dawno opu-
ścił pokój, a Handings wciąż
jeszcze spoglądał na drzwi. Czy
dobrze słyszał? Pułkownik
chciał dać swą zgodę? Skąd
mógł wiedzieć?... Czy Emily
już mu powiedziała?

Henryk Handings poprawił
mundur.

(d. c. u.)

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

Dr. med. 3243

S. Niewiażski

Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i moczopłciowych
leczenie światłem, badanie krwi
i wydzielin

Andrzeja 5. telef. 159-40

Przyjmuje od 8—11 i od 5—9 wiecz.
w niedziele i święta od 9—1
Oddzielna poczekalnia dla pań.

Nieodwołalnie ostatnie 3 dni w Parku Staszica**Wielka rewja****„TYLKO U NAS!”**

2 pary taneczne: Bargielska—Szar i Kamińska—Cywiński !!!
Szczegóły w programach! **Widownia zabezpieczona od deszczu i chłodu**

Film dźwiękowy — problem dnia

Wytwórnia amerykańska produkować będzie w Paryżu filmy z wersją polską

Po odbyciu dłuższej podróży po Europie Jesse L. Lasky, kierownik produkcji Paramountu, jeden z najwybitniejszych fachowców filmowych świata, w następującym artykule omawia zagadnienia, związane z problemem języka w filmach dźwiękowych.

Jeszcze dwa lata temu wymianoby każdego, kłoby twierdził, że film, przemawiający do wszystkich oczu, a więc dla wszystkich zrozumiały, utraci swój charakter międzynarodowy. Umieszczenie na pisów w odpowiednim języku wystarczało, by zapewnić jakiegokolwiek taśmie filmowej zbyt we wszystkich częściach świata. Dzięki temu, wielkie wytwórnie amerykańskie, wyświetlały swe obrazy w 37 krajach, w 37 językach.

Niespodziewany wynalazek filmu dźwiękowego zmienił gruntownie dotychczasową sytuację. Z początku, większość zapatrywała się raczej sceptycznie na możliwość rozszerzenia zasięgu sztuki filmowej przez dołączenie do niej głosu ludzkiego. Inni znów wyciągali wnioski zbyt pośpiesznie, przepowiadając śmierć teatru. Naturalny rozwój nie mógł być jednak już powstrzymany. Film dźwiękowy okazał się łącznikiem między teatrem a filmem niemy. Tak jak dawniej chodziło się na „movies“, obecnie uczęszcza się na „talkies“.

Szczególnie doniosłem wydarzeniem stał się film dźwiękowy w małych miastach. Mieszkańcy ich za niską opłatą mogą widzieć i słyszeć słynnych na cały świat artystów, ulubione gwiazdy stołecznych teatrów, oper i operetek. Film dźwiękowy wprowadził więc

ożywienie, zmianę dotychczasowej rutyny, dając rzeczy, uznane dotychczas za niemożliwe. Z drugiej jednak strony, wkrótce okazało się, i to w sposób nie pozostawiający żadnej wątpliwości, że sztuka filmowa nie jest już więcej międzynarodową.

Ktokolwiek chce w swym kraju wystawić obce sztuki teatralne: Szekspira, Shaw'a, Verneuil'a czy Hauptmana — musi je naprzód przetłumaczyć; podobnie przedstawia się sytuacja z filmem dźwiękowym: każdy naród musi je mieć w swoim języku.

Paramount, jako pierwsza z wielkich amerykańskich wytwórni filmowych, stworzyła już w Europie podstawę dla produkcji filmów w językach poszczególnych narodów. Na czele produkcji, która odbywać się będzie w Paryżu, stoi Robert T. Kane. W odpowiednich wersjach filmów obsada oraz reżyserowie są całkowicie pochodzenia: francuskiego, szwedzkiego, hiszpańskiego, czy włoskiego. Niebawem rozpocznie się praca nad wersjami: polską, czeską, węgierską i niemiecką. Produkcja paryska obejmie z początku 10 obrazów wieloaktowych, 40 dodatków i 6 dwuaktowych komedji.

Nie poskapi się żadnych wyśiłków, by poszczególnym krajom Europy zapewnić filmy, wyprodukowane z pomocą aktorów i reżyserów odpowiednich narodowości. Hollywood zatrudnia już dziś szereg wybitnych europejskich artystów: do nich należą reżyserowie: Ernest Lubicz, Józef v. Sternberg oraz Ludwik Berger, który ostatnio wybił się na pierwszy plan, zrealizowawszy dźwiękową wersję „Króla Poetów“ według operetki Rudolfa Frimla.

Szanse aktorów zależą naturalnie od ilości opanowanych przez nich języków. Nie znaczy to, by każdy aktor musiał danym językiem swobodnie władać. Wystarczy, gdy opanuje go na tyle pod względem fonetycznym, że potrafi odegrać swą rolę bez akcentu obcego, nie rażąc w swym otoczeniu.

Niedawno zaangażowano do Hollywood Marlenę Dietrich, która rozpoczęła pracę nad swym pierwszym filmem pod kierownictwem Józefa v. Sternberga. Marlena Dietrich może posłużyć jako ilustracja do świeżo wypowiedzianych uwag. Pozg językiem ojczystym, włada ona angielskim i francuskim tak swobodnie i bez cudzoziemskiego akcentu, że nawet znawcy nie są zdolni odróżnić jej narodowości.

Dążyć będziemy również do produkcji filmów w poszczególnych językach, nagrywanych w ich kraju. Polak np. nie zorientuje się w zwyczajach Węgier, odległych o 24 godziny drogi: z pewnością więc powstrzyma się od wydania sądu o tamecznych stosunkach i odwrotnie.

W ciągu mej podróży po Europie zatrzymałem się w Wiedniu, by zbadać możliwość produkcji, przyczerując z doświadczeń, że studja tamtejsze dadzą się bez specjalnego trudu przystosować do wyma-

gań współczesnej techniki. Następnym etapem mej podróży był Berlin, gdzie zwiedziłem studja Ufy oraz Efy. Wszędzie mogłem stwierdzić, że techniczne instalacje stoją na najwyższym poziomie doskonałości. Nie widzę więc żadnych trudności do wytwarzania w Europie obrazów, nieustępujących pod względem jakości amerykańskim. W krajach, posługujących się językiem angielskim, film niemy można uznać za faktycznie nieistniejący. Oczywiście i dziś jeszcze istnieje szereg kin w Ameryce bez aparatury dźwiękowej. Ale w stolicach i wielkich miastach całego świata film niemy usunął się zdecydowanie na dalszy plan. Nie rozporządza on już tam odpowiednią ilością kin. Niebawem już i małe kina nie będą mogły więcej grać niemych filmów.

Międzynarodowe połączenie, wywołane filmem dźwiękowym, jest dziś bardziej niż kiedykolwiek interesujące. Po trzeba filmów dźwiękowych dla każdego narodu: stojmy dziś w środku rozwoju, którego koniec nie da się jeszcze przewidzieć. Jednocześnie, film kolorowy stara się o zdobycie rynku. Każdy obraz przynosi nowe udoskonalenia. Inżynierowie pracują nad filmem trójwymiarowym, niebawem będzie rozwiązany i problem telewizji. Kończąc, pragnę wyrazić nadzieję, że już w najbliższej przyszłości wytwórnie amerykańskie będą produkować obrazy w europejskich studjach, z europejskimi aktorami i reżyserami, które zaspokoją pod każdym względem wymagania językowe poszczególnych krajów.

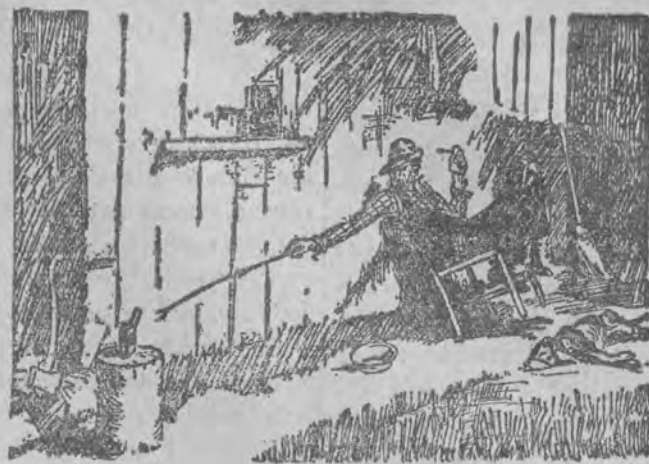
Jesse L. Lasky.

Co usłyszymy dziś przez radio?

Lódź, (23,8)
12,05 Muzyka z płyt gramofonowych.
15,45 Odczytanie programu dziennego.
15,50 Odczyt turystyczno-krajoznawczy.
16,15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17,10 Przegląd komunikacyjny.
17,25 Płyty gramofonowe.
18,00 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomia“ w Warszawie.
19,00 Rozmaitości.

19,20 Płyty gramofonowe.
19,45 Komunikat izby przemysłowo-handlowej w Łodzi.
20,00 Prasowy dziennik radiowy.
20,15 Pogadanka muzyczna.
20,30 Koncert międzynarodowy z Berlina (transmisja do Warszawy, Wiednia, Pragi, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu).
22,00 Feljton p. t. „Kiedy na li pach brzęczą pszczoły“ — wygł. red. Stan. Poraj.
22,15 Muzyka taneczna.

HUMOR ZAGRANICZNY



Szczyt lenistwa

— Nie mogę dosięgnąć paczki z tytoniem. Ale ostatecznie... kto mnie właściwie zmusza do palenia?

(„London Opinion“)

Dźwiękowy teatr świetlny

CASINO



Dziś i dni następnych:

Wielki dramat życiowy p. t.

Kobieta bez Serca

W rolach głównych:

uwodzicielka, Dorota Revier oraz Jack Holt
piękna męski

NAD PROGRAM:

impresja filmowa p. t. „Nad ranem“

Początek seansów o godz. 6, 8 i 10.

Dźwiękowy Kinoteatr

„CAPITOL“

Dziś i dni następnych!

Przepiękne arcydzieło dźwiękowo-mówione i śpiewne p. t.

UPADŁY ANIOŁ

Film osnuty na tle wojny światowej i za kulisami wielkich rewji i kabaretów Nowego-Jorku.

Reżyserji: R. WALLACE.
W rolach głównych:

NANCY CARROLL
GARY COOPER

NAD PROGRAM:
Dźwiękowo-śpiewny
Dodatek Kreskowy

Stary Czarny Joe

Cena wszystkich miejsc:
zł. 1. — i 1.50

Lili Damita

w frapującym filmie dźwiękowym

TRUJĄCY KWIAT

Jutro premiera

W GRAND-KINIE

Dźwiękowe
Grand-Kino

Dziś poraz ostatni!
Wielki Przebój Dźwiękowy

WESELE

W HOLLYWOOD

Dzieje miłości młodego księcia
ilustruje wspaniała operetka
Oskara STRAUSSA

W rolach głównych: Najpiękniejsza gwiazda Hollywoodu, pełna temperamentu i kokieterji

Norma TERRIS

i najpiękniejszy smant
I. H. MURRAY

Wytwórni „Fox Film Corporation“.

Przecudna operetka
OSKARA STRAUSSA

Czar melodji romansów cygańskich i ukraińskich.

Imponujący przepych wystawy.
Rewelacja ruchu, dźwięku i harmonji.
Ilustracja muzyczna pod batutą

Oskara Straussa.

Początek seansów: 6, 8 i 10.15;
w sob. i niedz.: 4, 6, 8 i 10.15

Ceny miejsc zniżone:

zł. 1, 2 i 3.

Wiadomości bieżące

Osobiste

Po 5-tygodniowej kuracji powrócił do Łodzi komendant policji państwowej inspektor Elsesser-Niedzielski.

Mimo wypadku zatrucia, o którym donosiliśmy, inspektor Niedzielski czuje się zupełnie dobrze i z dniem jutrzejszym obejmie urządowanie.

Komendant rezerwy policji pieszej, komisarz Marcin Andziak, rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie aspirant, p. Dawidowicz.

Więcej światła!

Stacje kolejowe toną w ciemnościach

Mieszkańcy okolicznych miejscowości lotniskowych, a szczególnie st. Zakowic uskarżają się stale na niedostateczne oświetlenie peronu kolejowego. W niedziele i dni przedświąteczne stacja jest dość do brze oświetlona, w dni zaś powszednie stanowczo niedostatecznie, co grozi bezpieczeństwu czekających na pociąg.

Spodziewamy się, że władze kolejowe zwrócą odnośnym organom uwagę na te braki, które zostaną w najbliższym czasie usunięte.

Zgon bufetowej

sądu okręgowego

Wczoraj donosiliśmy o strasznej samobójstwie byłej dzierżawczyni bufetu w sądzie okręgowym przy ul. Żeromskiego 115. Desperatkę pogotowie przewiozło do szpitala św. Józefa, gdzie zmarła wczoraj w strasznych mękach.

Nocne dyżury aptek

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50); K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164); W. Sokolewicz (Przejazd 19); R. Rembelskiego (Andrzeja 28); J. Zundelewicz (Piotrkowska 25); Kasperkiewicza (Zgierska 54); S. Trawkowskiej (Brzezińska 56).

Wiec komunistyczny

Policja wkroczyła na Wodny Rynek, poczem aresztowała 13 osób

W związku z odbytem w Krakowie kongresie Centrolewu, centrala organizacji komunistycznych w Polsce wezwała oddziały lokalne do urządzenia wieców, celem zajęcia stanowiska w powyższej sprawie. Na wezwanie to komuniści w Łodzi postanowili odbyć wiec taki w dniu wczorajszym na Wodnym Rynku.

Już przed godz. 10 z rana zaczęli się zbierać w miejscu oznaczonym komuniści, tworząc oddzielne większe grupy! Na wiadomość o chęci odbycia nielegalnego wiecu władze bezpieczeństwa w Łodzi wydelega-

wały na miejsce silny oddział policji pod dowództwem kierownika XI komisariatu P. P. który przystąpił do rozpraszania zgromadzonych na rynku.

Około godz. 10.30 zjawili się na Wodnym Rynku dwaj posłowie komunistyczni, za którymi udali się rozproszeni, zbierając się na środku. Wówczas dzwurująca policja przystąpiła ponownie do rozpraszania zebranych. W tej samej chwili za trzepotał w rękę jednego z uczestników czerwony sztandar komunistyczny z antyrządowymi napisami.

W trakcie aresztowania cho-

rażego nielegalnej chorągwi, ktoś z tłumu rzucił w powietrze plikę odzew komunistycznych o treści wrogiej władzy rządzącej oraz obecnemu ustrojowi państwowemu.

Z innej strony zaś rynku dały się słyszeć okrzyki antyrządowe, jak „Precz z dyktaturą Piłsudskiego“, „Niech żyje lud robotniczo - chłopski“ i t. p. Wówczas policja otoczyła cały rynek, wyłapując winnych występów.

Ogółem aresztowano 13 osób, które odprowadzono do wydziału śledczego, celem stwierdzenia ich tożsamości.

Rzeź na lotnisku podmiejskiem

**Krwawe wykonanie wyroku „Dintojry“ w Kałach
6 osób rannych — 17 aresztował insp. Nosek**

W sobotę o godz. 11 wiecz. łódzki urząd śledczy został zaalarmowany doniesieniem, iż na sklep Szyi Neumana, w Kałach pod Łodzią, liczna banda dokonała napadu, mordując kilka osób.

Na skutek doniesienia na miejsce skierowano bezwzględnie oddział policji konnej, jednocześnie zaś udał się do Kał samochodem inspektor Nosek, w asyście urzędników policji kryminalnej.

Po przybyciu na miejsce okazało się, iż w sklepie Szyi Neumana leżą cztery osoby brozące krwią.

Pierwiastkowe śledztwo ustaliło, iż nie miał tu miejsca napad rabunkowy, a jedynie chodziło o wykonanie wyroku śmierci, wydanego przez łódzki sąd koleżeński „dintojry“.

Mianowicie w Kałach wynajmowali rokrocznie u gospodarza Wrzesińskiego Leona letniska osobnicy, ze świata złodziejskiego a mianowicie bracia Roman i Stefan Pieczyńscy. I w tym roku urządzili sobie w domu Wrzesińskiego letnie mie-

szkanie, przenosząc się tam wraz z kochankami.

W dniu onegdajszym obradowała złodziejska „dintojra“, która ogłosiła szereg wyroków śmierci, skazując m. in. na śmierć Romana Pieczyńskiego. Skazan dowiedział się o wyroku i miał się na baczności.

Gdy około godziny 11-ej wieczorem 20-tu ludzi na skutek polecenia „dintojry“, przybyło do Kał, celem wykonania wyroku. Obaj bracia znani pod pseudonimem „Pieczuchów“, schronili się w sklepie Szyi Neumana. W gronie wykonawców wyroku, przybyłych z Łodzi, znajdował się również niejaki Krysiak Władysław, tak samo osobnik o nieczystym sumieniu, któremu Roman Pieczyński odbił kochankę (nota bene prostytutkę).

Przybyli z Łodzi złoczyńcy dowiedzieli się o kryjówce „Pieczuchów“ i wtargnęli do sklepu Neumana. Zawrzała zaciekle walka, bowiem Pieczyńscy usiłowali się broić.

W rezultacie krwawej, zacieklej bójkii zdemolowano prawie całe urządzenie sklepu, m. in. sakrując jednocześnie braci Pieczyńskich. Zdążyli oni jednak poważnie okaleczyć Krysiaka, który wiedziony zazdrością, pierwszy rzucił się na obu braci. W czasie bójkii pokaleczony został również znajdujący się przypadkiem w sklepie przybyły z Łodzi na lotnisko J. Rubinowicz.

Na wieść o zbliżaniu się policji cała paczka wykonująca wyrok „dintojry“ rzuciła się do ucieczki pozostawiając na placu boju ciężko rannych skazanych oraz Krysiaka i Rubinowicza.

Inspektor Nosek, po przybyciu na miejsce i zorientowaniu się w sytuacji, zarządził bezwzględnie obławę, zarówno na miejscu, w Kałach, jak i w dzielnicy bałuckiej. Straszliwie poranionym udzielił pomocy lekarz z pobliskiej Kochanówki.

Inspektor Nosek, zarządzając obławę bezwzględnie po przybyciu i otrzymaniu informacji, iż „dintojra“ wydała więcej wyroków śmierci, kierował się głównie zamiarem unieszkodliwienia wykonawców decyzji zanim zdążą wprowadzić w czyn wyrok. Okazało się to szczęśliwie spóźnione. Bowiem pokłuty nożami został już na podstawie wyroku Chabiszewski Ignacy zamieszkały przy

Teatr miejski

Teatr Miejski dziś 8.30 „Dybuk“
Teatr Park Staszica dziś 9.00 „Tylko u nas“

Dzisiaj pierwsze popularne przedstawienie w cenie od 50 gr. do 3 zł. 50 „Dybuka“.

We wtorek rekordowy „Kidusz Haszem“. Ceny popularne.

W środę pełna emocji i nastroja „Nocą na starym rynku“. Ceny popularne.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań, Piotrkowska 74 od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR REWJI W PARKU STASZICA

Dzisiaj, jutro i pojutrze o godz. 9 wieczorem po cenach niższych kapitalna rewja „Tylko u nas“ z udziałem całego zespołu. Między innymi w programie: „Usta zbyt czerwone“, w którym biorą udział pary miłosne od Adama i Ewy, kapitałna parodia słynnego zespołu rewellersów, „Muzyka z powietrza“, „Wielcy łodzianie“.

Reżyserja Tatarkiewicza. Muzyka Białostockiego. Powrót tramwajami zapewniony.

TEATR POPULARNY

Dzisiaj dla zreszczeń robotniczych po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. wspaniała, skrzęca się humorem i werwą rewja p. t. „Uśmiech Łodzi“.

**„Przyjemności“ jazdy autobusowej
List otwarty do redakcji „Głosu Porannego“**

Wczoraj otrzymaliśmy od jednego z Czytelników list poniższy:

Szanowny Panie Redaktorze! Pozwól Szanowny Panie Redaktorze umieścić na łamach swego poczytnego pisma list następujący:

We wtorek, dnia 1 b. m. o godzinie 14 w Głównie wsiadłem w autobus ŁD 80340 zdążający do Łodzi. Jednocześnie ze mną wsiadło kilku osobników w stanie nietrzeźwym, a także panna, licząca około lat 18. Gdy autobus ruszył pijani osobnicy, wbrew istniejącym zakazom palenia tytoniu w autobusach, zapalili papierosy. Równocześnie w sposób karczemny zaczęli się zalecać do siedzącej panny, czyniąc jej wcale niedwuznaczne, niecne propozycje. Gdy zwróciłem się do szofera z prośbą o interwencję w celu usmierzania pijanych pasażerów, ten ostatni nie tylko nie zareagował na orgje w autobu-

sie, lecz w sposób brutalny zaczął mi się wynieść. Odpowiedź szofera była wodą na młyn dla pijanych pasażerów, którzy zaczęli ze mnie sztydzić i drwić, a nawet zabrali się do rękoczynów. Wobec takiej sytuacji, mimo, że miałem bilet wykupiony do Łodzi i byłem znacznie oddalony od miasta, zmuszony byłem wsiadąć i wrócić do Główna pieszo.

Podając o powyższym do wiadomości publicznej mam nadzieję, że odnośne władze zechcą zająć się powyższą sprawą, by ukrocić samowole szoferów i konduktorów autobusowych.

Racz, Szanowny Panie Redaktorze przyjąć wyrazy wysokiego szacunku.

Z poważaniem
(—) I. Klein.

P. S. Meldunek o powyższym złożyłem na posterunku policji w Głównie.

Łodzianin utonął w Wiśle

Tragiczna kuracja w Ciechocinku

Przy ulicy Pomorskiej zamieszkiwał 23-letni Pinkus Hecht. W ubiegłym tygodniu po dłuższej chorobie p. Hecht udał się na rekonwalescencję do Ciechocinka.

Po pewnym odpoczynku p. Hecht postanowił codziennie kąpać się w Wiśle.

Onegdaj postanowił wejść głębiej do wody, ucząc się jednocześnie sam pływać.

W pewnej chwili gdy znalazł się w poważnej głębiny nie

mógł utrzymać się na powierzchni i począł tonąć. Zaalarmowani krzykami przechodnie rzucili się na ratunek, lecz niestety zapóźno.

Po dłuższych poszukiwaniach udało się zwłoki topielca wydobyć na ląd.

Przybyła policja o zajściu spisała protokół i przy zwłokach wystawiono posterunek do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

Przybyła policja o zajściu spisała protokół i przy zwłokach wystawiono posterunek do czasu zejścia władz sądowo-lekarskich.

Stwierdzono, iż płoną półki w parterowej kondygnacji grunochu. Po 45-minutowej akcji pożar zlokalizowano. Straty są niewielkie, wynoszą bowiem nieco ponad 1 tysiąc złotych.

Groźny pożar w śródmieściu

dzięki energicznej akcji straży został opanowany

W dniu wczorajszym około godz. 8 zrana przechodnie, znajdujący się na Alejach Kosciuszki, zauważyli kłęby dymu, wydobywającego się z okien zakładu fizycznych sposobów badania i rozpoznawania, należącego do Kasy Chorych, mieszczącego się przy Al. Kosciuszki 10.

W gmachu wspomnianym mieszczą się aparaty rentge-



Miast pocić się, bógostaw los, że masz „ANODOR“ Medikost



Dzisiaj poraz ostatni!

5 gwiazd w rekordowym, bezkonkurencyjnym programie!

ALICE DAY, LILIAN TASHMAN, MATT MORE, EDMUND BURNS i LINA BASQUETTE

Donżuanki

Szampańska komedia ilustrująca kapitalne przygody z kulis nowoczesnych małżeństw.

ROMANS

z Wiamywaczem
Wzruszający dramat pełen intryg i nieporozumień.

UWAGA! Ceny miejsc znacznie niższe! Na wieczorowe seanse miejsca po 50 gr.
Zł. 1.— i Zł. 1.50.
Doskonała ilustracja muzyczna pod kier. M. Lidawera. Początek seansów o g. 4.30 pp. w sob. i niedz. 1.30. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Na pobojuwiskach ligowych

Piękny sukces Pogoni. -- Klęska Ł. T. S. G. i Wisły

Wczorajsza niedziela ligowa to jedno wielkie pasmo niespodzianek. Stuprocentowy, jakby się wydawało, faworyt spotkania we Lwowie — Warta, uległa wysokocyfrowo, pięknie grającej Pogoni. Już po meczach w Łodzi widocznym było, że odmłodzona drużyna lwowian potrafi być groźną dla każdego zespołu ligowego. Dzięki temu zwycięstwu Pogoń wysunęła się z 9 na 6 miejsce w tabeli. Słynny zaś ze swych zwycięstw na własnym boisku, Ruch, musiał zadowolić się, z trudem uzyskanym remisem z Czarnymi, którzy wykazali znaczną poprawę formy.

Spotkanie dwu drużyn, słynnych ze swych ataków Legji i Wisły, dzięki zwycięstwu ambitnych warszawiaków, przekreśliło zupełnie szanse krakowian na uzyskanie tytułu wiosennego mistrza. Umocniło natomiast i tak świetną pozycję Legji, która utraciła dopiero 3 punkty.

Cracovia wykazała na meczu z ŁTSG. bardzo słabą formę. Mimo to, zdaje się, że nie już nie stanie na przeszkodzie

do uzyskania przez krakowian tytułu mistrza wiosennego. Chyba, że Legja odniesie w ostatnich trzech spotkaniach same zwycięstwa. Jedna porażka wystarczy, by Cracovia zdobyła mistrzostwo w pierwszej rundzie.

Poza awansem Pogoni i spadkiem w tabelce obu drużyn łódzkich żadnych przesunień w tabeli niema.

Mecze ligowe w kraju

WARSZAWA: Legja — Wisła 3:2 (0:2). Mimo, iż do przerwy prowadziła Wisła 2:0, zawody zakończyły się przegraną drużyny krakowskiej. Do przerwy przewaga Wisły, która uzyskała dwie bramki przez Kisielińskiego II. Po zmianie stron Legja gra ambitnie i uzyskuje trzy bramki przez Nawrota 2 i Ziemię. Sędziował dobrze łódzianin p. Wardęszkiewicz.

KRAKÓW: Cracovia — Ł. T. S. G. 3:1 (2:0). Mimo zwycięstwa, Cracovia grała słabo. — Bramki dla drużyny krakowskiej zdobyli: Kozok 2 i Ma-

czyk. Honorowy punkt dla drużyny łódzkiej, która grała słabo, zdobył Królewiecki z rzutu wolnego. Sędziował p. Krukowski.

KATOWICE: Ruch — Czarni 1:1 (1:0). Czarni grali doskonale i zasłużyli na zwycięstwo. — Bramki dla obu drużyn zdobyli: Włodarz dla Ruchu i Koch dla Czarnych.

LWÓW: Pogoń — Warta 3:0 (1:0). Znaczna przewaga świetnie grającej Pogoni, dla której wszystkie trzy bramki zdobył Maurer. Sędziował p. Brzeziński.

Tabela gier ligowych

1) Cracovia	18	11	23:9
2) Warta	15	11	27:16
3) Wisła	14	10	23:15
4) Legja	13	8	17:8
5) Ruch	11	10	19:17
6) Pogoń	9	10	17:15
7) Polonia	9	10	18:19
8) ŁTSG.	9	10	16:19
9) ŁKS.	8	11	22:21
10) Garbarnia	6	10	20:30
11) Czarni	5	10	6:18
12) Warszawianka	3	9	10:31

Najbliższe mecze ligowe

Najciekawszym spotkaniem będzie mecz Ł.T.S.G. — Legja

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe: Garbarnia — Pogoń w Krakowie, Warszawianka — Ruch w stolicy, Czarni — Wisła we Lwowie i w Łodzi Ł. T. S. G. — Legja.

Na pierwsze miejsce powyższych spotkań wysunąć należy mecz łódzki. Siły swe zmierzy znakomita w napażdzie Legja z ambitnym zespołem ŁTSG.

Trudno stawiać jakiegokolwiek horoskopy co do wyniku tego meczu. W każdym razie pewnym jest, że spotkanie to będzie niezwykle ciekawe, gdyż przeciwko świetnej technice przeciwstawić będzie mogło Ł. T. S. G. ambitną grę. Wierzymy jednak, że biało - czarni nie opadną na siłach zbyt wczesnie (jak to było na meczu z Garbarnią) i do ostatniej minuty walczyć będą o osiągnięcie

zaszczytnego wyniku. Niechaj jedenastki łódzkiej nie stremuje sława, jaką zdobyła ostatnio Legja, a przy dobrych chęciach graczy i specjalnie ambitnej grze, biało - czarni mogą wyjść z tego spotkania zwycięzcami. Niejednokrotnie widzieliśmy już mecze, które kończyły się klęską jakiegoś słynnego zespołu, któremu przeciwnik przeciwstawił ambitną grę. Ze swej strony życzymy sympatycznej drużynie ŁTSG. aby zakończyła zwycięsko swój ostatni mecz w pierwszej rundzie.

Łódzcy motocykliści górą

GRUDZIĄDZ: Odbył się tutaj raid motocyklowy dookoła Pomorza na przestrzeni 280 klm. W raidzie tym odnieśli wspaniałe sukcesy łódzcy motocykliści, a mianowicie: w kategorii wozów z przyczepkami pierwsze miejsce zajął Bukley (Union), zaś drugie również członek Unionu Menzel. W kategorii wozów bez przyczepki I-e miejsce zajął Grabowski (Łódzki Klub Motocyklowy), drugi — Radwański (Grudz. Kl. Motocyklowy).

Walki o mistrzostwo A klasy

Turyści następując na pięty W. K. S'owi dążą do zdobycia zaszczytnego tytułu

Tak się złożyło, że Turyści obecnie w drugiej rundzie mają za przeciwników jedynie słabe zespoły. Nie też dziwnego, że nie wysilają się oni zbyt. Zawodnicy po zdobyciu prowadzenia najwyższej strzelają jeszcze jednego gola (jak to było ostatnio z Biegiem i ŁTSG) nie dążąc do zdobywania dalszych bramek, gdyż byłoby to niecelowe. Są zbyt marnowaci nie chcą Fioletowi oszczędzać się przed ciężkimi spotkaniami w Łodzi a następnie gdy zdobędą tytuł mistrza w grach międzyokręgowych.

Jeśli do tego dodamy, że z drużyną słabą technicznie, faktycznie wogóle mierną — dobry zespół gra z trudem, wywóczas nie wyda się dziwnym, że Turyści ostatnio tak sunkowo niskie uzyskują wygrane.

W innych spotkaniach zwycięstwa przypadły w udziale drużynom naogół lepszym.

Tabela po uwzględnieniu ostatnich wyników przedstawia się następująco:

1 WKS.	21	14	30:12
2 Turyści	20	13	39:14
3 ŁKS	17	12	34:15
4 Hakoah	15	13	25:10
5 Burza	14	14	19:23
6 PTC.	13	14	23:34
7 Orkan	12	12	20:24
8 Widzew	11	12	12:16
9 Bieg	10	14	19:24
10 ŁTSG	10	13	23:18
11 Union	8	12	18:26
12 Sokół	7	13	18:41

TURYŚCI — ŁTSG I b. 2:0 (1:0)

Fioletowi do powyższego spotkania znów wystąpili ze zmienioną linią ataku: Stolarski, Frankus, Szulc, Hahn i Michalski; pozatem w pomocy widzieliśmy Hintza i Wieliszka.

ŁTSG. wzmocniło swój skład Pogodzińskim i Wünschem.

Turyści do przerwy grają z wiatrem, ustawicznie przeważając. Owocem tej przewagi jest uzyskanie prowadzenia już w 6 min. ze strzału Hahna, który wykorzystał niepo rozumienie obrońców ŁTSG. W kilka minut później obrońca biało-czarnych fauluje Hahna na polu karnym, za co sędzia dyktuje „jedenastkę” — niewyzyskaną przez przez Frankusa.

Zaznaczyć tutaj należy że tegoroczny kandydat na mistrza kl. A posiada rekord niewyzyskanych rzutów karnych.

Po przeciwnej stronie napastnicy ŁTSG zawodzą kilkakrotnie. Na kilka minut przed przerwą Wieliszek schodzi z boiska silnie kontuzjowany.

Po zmianie stron Wieliszek gra na prawem skrzydle. Ponieważ kontuzja była ciężka — statystował on jedynie a wszystkie jego dośrodkowania szły na aut. W 39 min. ustala wynik dnia Hahn, strzelając silnie w prawy róg siatki.

W drużynie zwycięzców dobrze spisali się tyły i Hahn w ataku. Skrzydłowi słabi. Frankus jak zwykle pracowity

W ŁTSG. Pogodziński statystował — Wünsche pracowity. O Franzmanie da się to samo powiedzieć. Reszta mierna.

Zaznaczyć należy, że ŁTSG. grało b. ostro. Sędziował p. Raettig.

ORKAN — BIEG 3:0 0:0

Pierwsze minuty przynoszą przewagę Orkanowi, który jednak nie może jej wykorzystać cyfrowo z powodu nieudolnej gry napastników. Ponieważ i po przeciwnej stronie dzieje się to samo, przeto nie dziwnego, że do przerwy drużyny utrzymują wynik bezbramkowy.

Dopiero po zmianie stron Orkan uzyskuje prowadzenie ze strzału Słazaka. Dalsze dwa gole są dziełem Owczarka. Na przedmeczcu zmierzył się

ORKAN II — BIEG II 2:1 (1:0)

Bramki dla zwycięzców zdobyli Lewandowski i Andrzejewski, zaś dla Biegu Neuman.

ŁKS — UNION 2:1 (1:1)

Słaba gra ŁKS. Dzięki lepszej dyspozycji strzałowej napastników czerwonych przyniosła im zwycięstwo.

Honorowego gola dla zielonych uzyskał Fiedler III. Uzyskanymi bramkami dla czerwonych podzielił się Sędziwi i Szalapski, który po zatem nie wykorzystał rzutu karnego

WIDZEW — SOKÓŁ 3:0

Łatwe zwycięstwo drużyny robotniczej nad powracającym ostatnio do formy Sokółem zgierskim.

HAKOAH — BURZA 1:0 (0:0)

W pierwszej części zawodów drużyny nie są w stanie zdobyć prowadzenia. Udaje się to dopiero łódzianom po zmianie stron ze strzału Krajcera.

Na wyróżnienie w Hakoahu zasługuje Balsam. Natomiast z drużyny gospodarzy — obrońcy. Sędzi-

wał p. Andrzejak b. dobrze. Rozegrano przedmecz między drużynami

WKS — PTC 5:2 (0:0)

Leader obecny kl. A — WKS. osiągnął tak wysokocyfrowe zwycięstwo dzięki temu, że niemal przez cały czas drugiej połowy zawodów goście zmuszeni byli walczyć w 10; bez swego bramkarza, którego zniesiono z boiska silnie kontuzjowanego. Zastąpił go niezbyt fortunnie pomocnik.

CZARUJĄCA — UROCZA, PRZEMIŁA

Anny Ondra

stwarza swą najnowszą i pierwszą kreację dramatyczną w porywającym filmie, na tle walki między miłością a obowiązkiem pod tyt.

„MEKA MILCZENIA”

Od jutra „PALACE”

L. K. S. — Gedania 2:1 (1:0)

Najnudniejsze spotkanie sezonu

LKS. mając wolny termin sprowadził na dzień wczorajszą polską drużynę z Gdańska — Gedanję. Pod każdym jednak względem ściana gnęczy do Łodzi tej zamiejscowej drużyny minęło się z celem. W pierwszym rzędzie deficyt a po drugie Gedanja nie może niczego nauczyć nie tylko LKS. lecz nawet przeciętnej naszej A klasowej drużyny. Przeciwnie wczoraj wystawiona jedenastka czerwonych składała się z rutynowanych graczy ligowych, którzy pod każdym względem przewyższają przeciwnika. O jakiegokolwiek nauce nie może być mowy. Jedynie ambitną grą efekciacy stali o całe niebo wyżej. Z wczorajszego spotkania odniosło się wrażenie, że zarząd LKS chce koniecznie odzwyczaić publiczność od uczęszczania na mecze towarzyskie. Napad i pomoc zanudzały kilkadziesiąt osób w ciągu 90 minut ospałą i pozbawioną krzty ambicji grą. Można wprost powiedzieć, iż zniechęci się oni nad publicznością.

Reasumując to wszystko stwierdzamy raz jeszcze, że takich spotkań nie wolno urządzać jak również zawodnicy, którzy nie chcą grać, niechaj lepiej zajmują miejsca na trybunie. LKS. II lub III napewno by się publiczności lepiej podobał i odniósłby zwycięstwo za szczytniejsze. Ligowcy kończąc mecz 2 do 1 moralnie zostali sromotnie pokonani.

Po przywitaniu gości przez gospodarzy i wręczeniu kwiatów drużyny stanęły przed sędzią p. Rakowskim w następujących składach:

GEDANIA: Schramke, Kłosowski, Droźniewski, Jędrzejczak, Kowalski, Lewandowski, Gdaniec, Dołcki, Tyszlern, Kwarda, Piasecki.

LKS: Jakubiec, Gałecki, Radomski, Pegza, Trzmiela, Jasiński, Durka, Sowiak, Tadeusiewicz, Król, Feja.

Grę rozpoczynają goście, jednak LKS ujmując inicjatywę w swe ręce, owocem czego jest uzyskanie

HAKOAH II — BURZA II 2:0 (2:0)

Oba gole uzyskali łodzianie z rzutów karnych przez Cyglera i Segafa III.

Tryumfy braci Stolarow

na międzynarodowym turnieju tenisowym

W Katowicach zakończony został w dniu wczorajszym międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Katowic. W finale Maks Stolarow pokonał wiedeńczyka Eiffermana 7:5, 6:1, 6:2, zaś w grze podwójnej panów bracia Stolarow pokonali parę zagraniczną Garbovitz — Cischy 6:4, 4:6, 4:6, 7:5, 5:4.

W grze pojedynczej pan. Jędrzejowski pokonała Volkne-

prowadzenia już w 6 min. przez Tadeusiewicza — głową po rzucie wolnym, bitym przez Durkę.

W dwie minuty później Sowiak strzela w poprzeczkę. Dalsza przerwaga LKS nie przynosi do przerwy zmiany rezultatu. Bramkarz gości wyłapywuje wszystkie piłki z istic kocią zwinnością lub też marnują dogodną pozycję nieambitni strzelcy czerwonych.

Po zmianie stron goście wyrównują już w 2 minucie ze strzału prawego łącznika. Stan ten nie trwa długo, gdyż Durka w 9 min. zdobywa drugiego gola dla gospodarzy przy wybitnej pomocy bramkarza Gedanji, który zbytecznie wybiegł z bramki.

Dalsze obustronne ataki nie wpływają na zmianę wyniku, bowiem napastników Gedanji nie do-

puszczał do strzału Radomski i Gałecki zaś czerwoni prócz Durki nie chcieli się wogóle wysilać.

Gra nosiła wybitnie charakter towarzyski. Gospodarze nie chcieli grać wogóle, natomiast goście walczli ambitnie, dążąc do uzyskania jaknajszczytniejszego wyniku, co się też w zupełności udało.

Z łodzian zasługuje na wyróżnienie gra Radomskiego oraz Pegzy, bezwzględnie najlepszego zawodnika na boisku.

Z drużyny gości wysoką klasę pokazał bramkarz, pozatem prawoskrzydłowy.

Zawodami kierował p. Rakowski — nieszczególnie.

Publiczność wykazała małe zainteresowanie zawodami, przybysząc niezbyt liczenie, bo w ilości 800 osób.

Dwa bezapelacyjne zwycięstwa

odnieśli na ringu przez K. O. Cegielski i Baranowski

Po zamknięciu sezonu przez L. Z. O. B. jeszcze raz bokserzy nasi wystąpili publicznie na ring. Stało się to z okazji „Dnia P. Z. B.”, który dla Łodzi został wyznaczony przez władze pugilatorskie w Polsce na dzień wczorajszy.

Poziom walk naogół był zadawalniający. Najlepiej spisali się zawodnicy Widzewskiej Manufaktury Cegielski i Baranowski, którzy pokonali swych przeciwników przez k. o.

Przebieg poszczególnych walk wypadł następująco:

Waga musza: Spodenkiewicz (IKP.) — Goner (Zjedn.) W pierwszym starciu sily przeciwników równe. Dopiero w dwóch następnych zaznacza się wyższość Spodenkiewicza, który doskonale atakował, rozporządzając b. silnymi ciosami. Zwycięża na punkty zawodnik IKP.

Waga kogucia: Cegielski (Widz. Man.) — Wojciechowski (IKP.) Zawodnicy ciągle dążą do zwania. Cegielski z każdą minutą walczy lepiej, atakując umiejętnie mało rutynowanego Wojciechowskiego. W drugiej rundzie sędzia wylicza Wojciechowskiego do 7. Pod koniec tej rundy zawodnik IKP zrywa się

do ataku, lecz tylko na chwilę, gdyż już w 50 sek. ostatniego starcia przegrywa przez k. o.

Waga piórkowa: Szczepaniak (Sokol) — Kijewski (Zjedn.). Obaj zawodnicy zademonstrowali b. żywą walkę. Bardziej rutynowany Kijewski, mimo, że ataki jego pozostawiały wiele do życzenia — wygrywa na punkty.

Waga lekka: Chmielewski (IKP.) — Szczepaniak (IKP.). Walka ta miała przebieg emocjonujący. W pierwszych dwóch starciach punktował ustawicznie Szczepaniak, tak, że nikt nie przypuszczał, aby przeciwnik zdołał nadrobić utracone punkty.

W ostatniej rundzie Chmielewski, ciągle stosujący uniki, ciosuje

skutecznie — Szczepaniak momentalnie słabnie — stoi odkryty pozwalając koledze klubowemu na atakowanie. Wynik nierozstrzygnięty publiczność przyjęła z zadowoleniem.

Klimczak (Sokol) — Garncarek (IKP.). Zawodnicy unikają ciosów. Klimczak okazuje się bardziej agresywny niż przeciwnik. Zwycięstwo na punkty przyznano zawodnikowi Sokola.

Waga półśrednia: Baranowski (Widz. Man.) — Mischczak (IKP.). Huraganowe ataki Baranowskiego zmusiły sędziów do przerwania walki ze względu na olbrzymią przewagę pięściarza Widz. Man., któremu przyznano wygraną przez techniczne k. o.

Kuropatwa (Kruschender) — Wurm (IKP.). Walka mało ciekawa. Wurm walczy odkryty i już pod koniec pierwszej rundy krwawi. Kuropatwa ostatnio znacznie poprawił się w formie. W ostatnim starciu walka żywo prowadzona. Zwyciężył na punkty Kuropatwa.

W ringu sędziował p. T. Konarzewski, mistrz Polski w półciężkiej. Punktowali pp. Malicki (Widz. Man.) i Milsz (Zjedn.), kpt. związkowy L. Z. O. B.

Publiczności zebrało się około 200 osób.



Dzisiaj i dni następnych!

Mistrzowski debiut najwybitniejszej pary artystów europejskich.

Najsubtelniejszego zjawiska ekranu, niezapomnianej bohaterki filmu „BURZA”

Camilly HORN

i najsympatyczniejszego, rasowego amanta współczesnego filmu

Wiktora Varkonyi

w pierwszej wspólnej swej wielkiej kreacji p. t.

SERCE
na

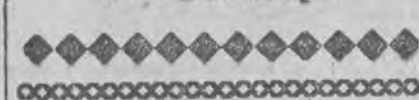
Bruku

Porywający dramat sponiewieranej kobiecości.

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją Leona Kantora.

Ceny miejsc najniższe: od zł. 1.— do zł. 2.— na pierwsze seanse wszystkie miejsca po 1.— zł., w sob. i niedziele od godz. 12 do 3 po 50 gr. 1.— zł.

Nie zapominajcie o pojeniu zwierząt



Zmysłowa, przewrotna, kusicielska

Greta Garbo

JAKO

DZIKA ORCHIDEJA

której czarowi nie potrafi się oprzeć żaden mężczyzna

Od jutra „Czary” Kino w Ogródzie

„Tour de France”



Reprezentanci Niemiec: 1. Busa 2. Nebe, 3. Manthey, 4. Tietz

I-szy Dźwiękowy Kino-Teatr w Łodzi
„SPLENDID”

MOTTO:

Gdy sercem kogoś chcesz obdarzyć,
 To proszę, obdarz mnie.

Gdy zaczniesz o całusach marzyć,
 Przyjdź do mnie, czekam cię.

DZIŚ PREMIERA!

Niezwykły **EUROPEJSKI** film dźwiękowo-śpiewny „UFY”

POKUSY EUROOPY

Wyśmienita komedia i zarazem wzruszający dramat miłosny.

W roli „dzikuski” pragnącej zostać wytworną damą, słoneczna

LILJANA HARWEY

Właścicielem okrętu, przedmiotem miłosnych uniesień dzikuski jest

IGO SYM

nasz piękny rodak — poraz pierwszy udźwiękowiony

CENY MIEJSC W SEZONIE LETNIM: **zł. 1, 2 i 3.** Pocz. seansów o g. 6, 8 i 10

Baczność Letnicy - Wiśniowa Góra

„GŁOS PORANNY”

można otrzymać codziennie u Jamnika przy chłodni Włoskiej, willa Kawuli. 5920

PORADNIA WENEROLOGICZNA
 Lekarzy-specjalistów
 Zawadzka 1
 TEL. 205-38

czynna od 8 rano do 9 wiecz.
 11-12) przyjmuję
 2-3) kobieta-lekarsz
 w niedzielę i święta od 9-2 pp.
 leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
 Konsultacje z neurologiem i urologiem
 Gabinet Światło-leczniczy
 Kosmetyka lekarska
 Oddzielna poczekalnia dla Kobiet
PORADA 3 Zł. 3235

KLINIKA

Położniczo-chirurgiczna
„SANATO”

Ogródowa 10, tel. 213-57
 I i II klasa

OPIEKA LEKARSKA

nad matką i dzieckiem.

CENY PORODU

na II-iej klasie wraz z zabiegami
200 zł. 4654

Dr. med.

J. Sadokierski

CHIRURG STOMATOLOG
 choroby dąsł, języka, szczęk i t. d.

Rentgenodjagnostyka
 ul. Piotrkowska 164. — Tel. 114-80
 Ordynuje 3-7 6067

Rutynowany
BUCHALTER

przyjmuje na godziny wieczorowe sporządzanie bilansów ewtl. stałe prowadzenie ksiąg handlowych.

Pierwszorzędne referencje.

Łask. zgłoszenia pod „Bilansista”.

Najlepsze lody

poleca

CUKIERNIA Z. GOMOLIŃSKIEGO

PRZEJAZD 1, TEL. 183-72 i 205-87

Porcja 1 zł. Pół porcji 50 gr.

Do lodów dodaje się wodę sodową i wafle **darmo!**

TERAZ wszyscy są na letniku
 radjoaparatusz nie jest w użyciu
 najlepiej przerabia aparaty

Centralna Ładownia  Akumulatorów
 Piotrkowska 167 Tel. 205-21

Złatwia wszelkie przeróbki
tanio, szybko i precyzyjnie!

Istniejący od 35 lat

Zakład Optyczno-chirurgiczny
SZYMONA URBACHA

w Łodzi, Piotrkowska 33

POLECA:

Okulary i binokle z wyborowemi szklami oraz wszelkie artykuły, w zakres optyki wchodzące

po cenach konkurencyjnych.

Reperacje szybkie i staranne.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosowanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50 zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 1 zł., w tekście 50 gr., za wiersz 40 gr.; nekrologi do 150 wierszy 30 gr., wyżej — 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr., Drobne 15 gr. za wyraz; najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50 gr. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz; najmniejsze zł. 1.20 gr. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane na o 50 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 500⁰